

## UBEK W OBOZIE „REAKCJI”

**Jan Łopianiak był jednym z najambitniejszych funkcjonariuszy sieradzkiego PUBP. Jego losy nie potoczyły się jednak tak, jak sobie wymarzył. Zamiast zaszczytów i awansów, których mógł oczekiwać młody, energiczny funkcjonariusz, spotkały go – brutalne śledztwo, wyrok i kilka miesięcy w celi śmierci.**

Sprawa Łopianiaka nie jest powszechnie znana, tymczasem to znakomity przykład sposobu funkcjonowania komunistycznego aparatu terroru, który potrafił obracać się także przeciwko swoim gorliwym realizatorom. Zanim jednak do tego doszło, młody funkcjonariusz miał w UB szanse na błyskotliwą karierę. Już przed przyjęciem do urzędu wykazywał dużą determinację, by znaleźć się w szeregach funkcjonariuszy UB. Robił wówczas wszystko, by przypodobać się decydentom. W „ankiecie specjalnej”, wypełnianej z prośbą o przyjęcie do pracy w UB, w rubryce przeznaczony na dodatkowe informacje Łopianiak napisał: „Pragnę służyć z całych sił naszej Wolnej Demokratycznej Polsce i narodowi polskiemu. Pobić wroga, podłego okupanta hitlerowskiego i wypędzić precz wszystkich zdrajców proletariatu polskiego. Oby ta nasza umęczona Ojczyzna była silna, wolna i niepodległa. Zroszona potem i krwią naszych braci jest po to, aby ją bronić od zbrodniarzy i wszystkich warchotów burzących nasz ustrój demokratyczny”<sup>1</sup>.

Łopianiak wyraźnie wiedział, jak przypodobać się przełożonym i jakie elementy w życiorysie będą dobrze widziane. Dlatego w załączonym do akt życiorysie podawał, że już przed wojną w czasie pracy w dworze Kościerzyn wielokrotnie zwracał uwagę na niesprawiedliwość społeczną i wyzysk ze strony obszarnika. Podkreślał też kłopoty, jakie spotkały go, gdy jako 16-letni chłopiec nie ukłonił się i nie pocałował „obszarnika” w rękę. Swoich losów w czasie wojny nie rozwijał. Podawał tylko, że pracował u niemieckiego właściciela.

Do urzędu bezpieczeństwa został przyjęty bez problemów. Na wniosku o przyjęcie do służby dopisano opinię, w której Łopianiak – jako człowiek wychowany na wsi – określany był jako bardzo dobrze wyrobiony politycznie i umysłowo. Ponadto zauważono, że jest nastawiony „na wskroś demokratycznie” i wykazuje „wrogi stosunek do reakcji i faszystwu”. Te cechy potwierdzała zresztą w czasie swojej pracy. W charakterystyce Łopianiaka – referenta Wydziału VII PUBP w Sieradzu – napisano, że jest obowiązkowy, karny i nadzwyczaj sumienny. Podkreślano jego inicjatywę, zaangażowanie oraz walory intelektualne i ideowe. W jednej z kolejnych „charakterystyk” z marca 1946 r. napisano: „Moralność wysoka. Wywiązuje się ze swej pracy bardzo dobrze. Nie zna stracha [sic!]. Zastępuje na awans i pochwałę”. Przełożeni podkreślali jego sumienność oraz to, że wielokrotnie pracował po godzinach bez żadnego sprzeciwu. Podkreślano też, że jako wyrobnik folwarczny jest „zaciętym wrogiem reakcji”<sup>2</sup>. W tym czasie Łopianiak, planując najprawdopodobniej dalszą karierę, zgłosił się na ochotnika na trzymiesięczny kurs oficerów śledczych przy MBP w Warszawie.

<sup>1</sup> AIPN Łódź, 126/34, Akta osobowe, ob. Łopianiak Jan, t. 1, k. 9.

<sup>2</sup> *Ibidem*, Charakterystyka, 29 V 1946 r., k. 26.

Początkowo pracował w sekcji rolnej, w której szybko został kierownikiem. Jego zapaf w walce z „reakcją” sprawił jednak, że już w styczniu 1946 r. został kierownikiem sekcji do walki z bandytyzmem. Był bardzo aktywny w swej działalności – brał np. udział w aresztowaniu Antoniego Bartolika podczas uroczystości 3 Maja w Sieradzu. Po wyjściu z kościoła doszło w mieście do patriotycznej manifestacji, której uczestnicy uformowali pochód, by udać się do teatru na okolicznościowe zebranie. Pochód został zatrzymany, a najaktywniejszy z manifestantów Bartolik został na rozkaz dowodzącego grupą UB Łopianiaka zatrzymany. W mieście doszło jednak do zamieszek na tym tle i funkcjonariusze musieli wypuścić Bartolika, który od tej pory ukrywał się przed UB. Znalazł się wówczas w szeregach Konspiracyjnego Wojska Polskiego, którego dowódca – Stanisław Sojczyński – już wcześniej wydał na Łopianiaka wyrok za jego działalność. Wyroku nie udało się jednak wykonać, bo organizacja Sojczyńskiego została rozbita. Bartolik i jego bezpośredni przełożony Władysław Bobrowski – szef komendy KWP w Sieradzu, również znaleźli się w areszcie. To wtedy podjęli plan dokonania na Łopianiaku zemsty. Żołnierze KWP wiedzieli, że WUBP w Łodzi przechwycił całe archiwum organizacji i wkrótce wyjdzie na jaw, że KWP miało w PUBP w Sieradzu swojego człowieka (był nim Stanisław Toboła – również aresztowany w tym czasie). Postanowili więc obciążyć swoimi zeznaniami znieawidzonego funkcjonariusza i jego wskazać jako „wtyczkę” KWP<sup>3</sup> w powiatowym UB w Sieradzu. Łopianiak miał być ich rzekomym informatorem od marca do lipca 1946 r.

Łopianiak został aresztowany 5 lipca 1946 r. Dla funkcjonariusza UB rozpoczął się wówczas prawdziwy koszmar, który ilustrują zarówno zachowane dokumenty, jak i wspomnienia samego Łopianiaka. W znakomity sposób pokazują one brutalność systemu i bezmyślność ówczesnego aparatu terroru.

Łopianiak, pobity i torturowany przez niedawnych kolegów, nie przyznał się do winy – tym bardziej że poza zeznaniami żołnierzy KWP nie było praktycznie dowodów rzekomej zdrady. Odnaleziono jednak kartkę z podpisem kwitującym odbiór pieniędzy na ps. „Lis”, którego miał, według Bartolika i Bobrowskiego, używać oskarżony. Podpis ten został wprawdzie zakwestionowany przez biegłego grafologa, jednak nie zmieniło to nastawienia sądu. Komunistyczne władze potrzebowały wroga, nie szukano więc dla Łopianiaka okoliczności łagodzących. Sądzony wraz z kilkoma innymi współpracownikami KWP z Sieradza i Wielunia<sup>4</sup>, został 31 grudnia 1946 r. skazany na karę śmierci. Ciekawe jest uzasadnienie wyroku w tej sprawie, nawiązujące do tłumaczenia Łopianiaka, który podkreślał, że jest ofiarą zmywy: „Sąd na rozprawie przestuchiwał Bartolika, skazanego w innej sprawie [...] na karę śmierci; trudno przypuszczać, by ten człowiek, stojąc w obliczu Sądu Ostatecznego, miał bez żadnego uzasadnionego powodu fałszywie oskarżać zupełnie obojętnego dla siebie człowieka”<sup>5</sup>.

Pomijając groteskowy – w ustach komunistycznego sędziego – argument dotyczący sądu ostatecznego, dodać trzeba, że po zajęciach w Sieradzu Łopianiak na pewno nie był dla Bartolika człowiekiem „zupełnie obojętnym”, o czym sąd musiał wiedzieć. Ponadto z akt procesu rehabilitacyjnego wynika, że oskarżający Łopianiaka Bartolik i Bobrowski mieli w czasie trwania procesu możliwość kontaktowania się w więzieniu i uzgadniania wspólnej wersji wydarzeń. Po pewnym czasie siedzieli nawet w jednej celi!

<sup>3</sup> T. Lenczewski, *Skazany przez swoich*, „Karta” 1992, nr 9, s. 97; AIPN Łd, 0126/34, k. 1–39.

<sup>4</sup> Archiwum Wojsk Łądowych, Filia nr 2 we Wrocławiu, 6836/91/29, Akta sprawy SR 34/53 przeciwko Łopianiakowi Janowi i innym.

<sup>5</sup> AIPN Łd, Pf 12/2181, t. 1, Wyrok, 31 XII 1946 r., k. 120–121.



Wyroku śmierci na Łopianiaku nie wykonano, gdyż prezydent Bierut skorzystał z prawa łaski i zmienił go na dożywocie. Skazany przesiedział jednak wcześniej 3 miesiące w celi śmierci, oczekując na wykonanie wyroku. Na wolność wyszedł dopiero po siedmiu latach. W więzieniu ponownie zaznał brutalnego traktowania przez swoich byłych towarzyszy. Jak przyznał w swoich wspomnieniach – po dwutygodniowym karczerze: „zaczęła gdzieś odchodzić moja lewicowość”<sup>6</sup>. Byłych żołnierzy KWP i członków WiN, których spotkał w celi śmierci, nazywał natomiast wspaniałymi ludźmi.

W 1953 r. doszło do rewizji procesu<sup>7</sup>. Łopianiak został uniewinniony, a sąd uznał, że Bartolik i Bobrowski obciążyli go, ponieważ był „nieugiętym bojownikiem nowej rzeczywistości, który bezlitośnie ścigał bandę”<sup>8</sup>. Po wyjściu z więzienia nie wrócił już do UB. Pracował do końca życia jako rolnik w rodzinnej wsi.

<sup>6</sup> Za: T. Lenczewski, *op. cit.*, s. 95–109.

<sup>7</sup> AIPN Łódź, 0126/34, Wyrok, 12 III 1953 r., k. 33–36.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 34.